



RSW „Prasa”
Wycinki Prasowe
GLOB

W-wa, Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59; 8-34-01

Abonent Nr.

Wycinek z czasopisma

ECHO KRAKOWSKIE

wydanie **Kraków**

Nr **302** z dn. **30 XI** 1957 r.

„Echo” rozmawia z J. Szajną laureatem nagrody „Przeglądu Kulturalnego”

Krakowscy artyści: scenograf Teatru Ludowego w Nowej Hucie Józef Szajna oraz literat Sławomir Mrożek otrzymali nagrody „Przeglądu Kulturalnego” w dziedzinie plastyki i prozy. Również i trzeci laureat „Przeglądu” Zygmunt Mycielski, chociaż obecnie mieszka w Warszawie, przez wiele lat związany był z naszym miastem.

Twórczość przede wszystkim scenograficzną Józefa Szajny — o nowych, niezwykle interesujących elementach — zna wielu krakowian. Ogólną uwagę zwraca fakt, że scenografia artysty związana jest integralnie z reżyserią. Ale głos oddajmy samemu twórcy. Może najpierw na temat studiów...

— Na krakowskiej Akademii Sztuk Plastycznych ukończyłem dwa wydziały: scenografię i grafikę. Studiowałem pod kierunkiem prof. prof. Chomicza, Ellego, Frycza i Weimana. Jako artysta pracuję samodzielnie od 4 lat.

— Czy w Teatrze Ludowym rozpoczął Pan pracę jako scenograf?

— Pracowałem już w teatrze w Opolu, gdzie miałem „na koncie” opracowania sceniczne szeregu sztuk. M. in. „Młodej Gwardii” Fadiejewa oraz „Ludzi i cieni” — Wy-

drzyńskiego, a także współpracowałem z Operą Bytomską. Wynikiem tego były projekty dekoracji i kostiumów do „Don Carlosa” i „Tosci”. W teatrze nowohuckim „mam na sumieniu” oprawę plastyczną do 6 sztuk. Ostatnio do „Imion władzy” — Broszkiewicz.

Jak można zauważyć nie ogranicza się Pan jedynie do scenografii w teatrze, ale... — ...projektuję afisze oraz programy.



— Czy Pan pracuje już na stronę plastyczną jakiegś nowego sztuki?

(Dokończenie na str. 2)

„Echo” rozmawia z J. Szajną

(Dokończenie ze str. 1)

— Dziś zbiera się w teatrze rada artystyczna, a więc oczekuję nowej pracy. Poza tym przewidziana jest moja współpraca, przypuszczalnie przy jednej ze sztuk w Teatrze Kameralnym.

— Zapewne Pan pracuje i jako grafik?

— Brałem udział w szeregu wystaw, a poza scenografią i grafiką interesuje mnie również malarstwo. M. in. zajmuję się ilustrowaniem, w tym i powieści Françoise Sagan w „Przekroju”.

— Siyszeliliśmy, że powrócił Pan z Paryża?

— Byłem tam jako stypendysta Min. Kultury i Sztuki. Mam wrażenie, że miesięczny pobyt — to dla stypendysty o wiele za mało, tym bardziej, że wiele jest do zobaczenia. Muzea, galerie, pracownie artystów...

— Czy obecnie przewidziany jest Pański wyjazd za granicę?

— W każdym razie jako stypendysty na razie nie. A bardzo bym chciał.

Ze Sławomirem Mrożkiem moglibyśmy przeprowadzić wywiad jedynie telefonicznie, łącząc się z Paryżem, gdzie obecnie przebywa. Prawie każdy mieszkaniec Krakowa zna jednak jego twórczość satyryczną, sięgającą do najlepszych rodzimych tradycji. Czytelnicy nasi pamiętają zapewne również jego recenzje drukowane na łamach „Echa”.

(bp)